Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 5 Grudnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 279 (1624)

Nowa Polska w nowej Europie.

We wtorek b. minister sprawiedliwości, poseł na Sejm, prof. Wacław Makowski, wygłosił w Warszawie odczyt pod powyższym tytułem. Poniżej podajemy ustęp końcowy tego referatu, opuszczając z konieczności obszerne wywody poprzedzające, dotyczące zagadnień teoretycznych z dziedziny prawa publicznego.

Ład społeczny w nowem państwie polskiem powstawał dwiema drogami: drogą naturalnego dostosowania się praktycznego do dojrzałych potrzeb życia i drogą stanowienia norm prawnych.

Podczas, gdy pierwsza z tych dróg prowadziła szybko i stanowczo do praktycznego stosowania dojrzałych już powszechnie przeobrażeń społecznych — druga zmuszała do mozolnego przedzierania się przez zakorzenione formuły prawniczych dogmatów, po większej części już zwietrzałych.

Napisano konstytucję polską, podobną do bardzo wielu stereotypowych konstytucyj liberalno-demokratycznych, zaczerpnięto trochę z dawniejszych wzorów francuskich, ubocznie wyraził się wpływ konstytucji wejmarskiej i niemieckiej nowej już koncepcji przedstawicielstwa interesów w projekcie posłów socjalistycznych stworzenia Izby Pracy, przekształconej następnie w Izbę Gospodarczą, uczyniono niepojęty ukłon w stronę strupieszałej rutyny prawniczej, sankcjonując do czasu (jak się okazało nieograniczonego) sprzeczne z konstytucją ustawy zaborcze, słowem dano wyraz supremacji martwej formuły szkolnego prawą nad żywą treścią doświadczenia społecznego.

Tradycyjne formuły: człowiek — władza — państwo, zostały powtórzone, jedyną troską była sprawa władzy, jej podziału i zakresu. A nad rozwiązaniem tych zagadnień, nad ujęciem tej formuły, panowała obawa przed państwem, wrosła w psychikę polską przez lata niewoli.

Tem się tłumaczy, że Polska, która miała możność tworzenia nowego ustroju od nowa w pełnej zgodzie z potrzebami życia i uniknięcia przez to powszechnego kryzysu ustrojowego znalazła się w takiem samem położeniu jak najstarsze państwa. Że w pięć lat po uchwaleniu konstytucji musiała ją reformować, a obecny kryzys trwa jeszcze.

Życie polityczne Polski na podstawie formuł konstytucyjnych, nie odpowiada życiu społecznemu, samorzutnie się rozwijającemu. — to jest istota kryzysu ustrojowego polskiego i europejskiego.

Mostem organizacyjnym pomiędzy jednostką a władzą w państwie liberalno-indywidualistycznem jest partja polityczna. Dla człowieka-obywatela jest partja czynnikiem tworzącym władzę i wpływającym na kierunek jej działalności, — dla organów władzy jest ona przedstawicielką pewnej liczby obywateli. Współzawodnictwo o władzę i o wpływy wśród obywateli, — co, oczywiście, jedno z drugiem się łączy — jest celem i istotą działalności partji.

Życie społeczne przybiera formy coraz różniejsze, często całkowicie obce zagadnieniom polityki partyjnej, ale bez pośrednictwa partyj nie może znaleźć dróg do uwzględnienia swoich postulatów, w ramach ładu prawnego — i to jest znowu czynnikiem kryzysu ustrojowego.

Począwszy od szkolnego kółka gry w piłkę, aż do międzynarodowej olimpjady, pod patronatem naczelnych władz państwowych skupiającej tysiące organizacyj i miljony zorganizowanych; począwszy od spółdzielni jajczarskiej w zapadłej wsi poleskiej, aż do wielkich trustów międzynarodowych, kierujących sprawami ekonomicznemi świata i dyktujących wskazania gospodarcze państwom; począwszy od gminy wiejskiej, utrzymującej przychodnię felczerską, aż do międzynarodowych instytucyj sanitarnych Ligi Narodów, począwszy od rady załogowej w kopalni, od zw. zawodowego pracowników, aż do zrzeszeń międzynarodowych pracy i Międzynarodowego Biura Pracy — i t. d. mamy cały nowy świat zrzeszonego życia, o którym nie myśleliśmy, którego nie przeczuwaliśmy jeszcze niedawno.

Czy można ten szalony pęd lekceważyć, czy można nie widzieć, że przechodzi on niewzruszenie ponad fikcją nieprzedawnion. podmiotowych praw jednostki i jej pochodnym liberalizmem indywidualistycznym.

I czy można się dziwić, że pod jego naporem pęknie kombinacja pośrednictwa partyjnego. Czy można tego żałować?

Wychowani w ideałach nieograniczonej wolności przyrodzonej jednostki z trudnością ulegamy naciskowi zrzeszenia; przyzwyczajeni do uważania własności za pierwotne podmiotowe prawo, nie łatwo wszczepiamy w świadomość prawną pojęcie własności jako funkcji społecznej; przekonani o wyłączności państwowej nieufnie przyjmujemy objawy tworzenia się ładu międzynarodowego; nawykli do operowania frazeologją konstytucyjną według wzoru Rousseau, czy Monteskjusza nie znajdujemy wyrazów dość dobrych na oddanie nowych potrzeb ustrojowych. Wszystko to jednak są fakty życia, objawy zbiorowego procesu, w którym Palska bierze udział.

Nowa Polska weszła jako państwo w życie nowej Europy.

Zasadą tego nowego życia politycznego świata jest poszukiwanie takich form ustrojowych, któreby ułatwiły realizację naturalnych potrzeb solidarnego współżycia.

Nie chodzi tylko tu o zmianę tego lub innego artykułu ustawy konstytucyjnej. Przeobrażeniu ulega nastawienie psychiczne społeczności ludzkiej.

Odpowiadające temu przeobrażeniu zmiany ustrojowe polegać muszą na takiem zorganizowaninu państwa, aby zapewniało ono:

możność bezpośredniego ujawnienia potrzeb społecznych przez odpowiednio zorganizowaną reprezentację interesów;

rozgraniczenie kompetencji organów, wyrażających wolę społeczną i sprawujących kontrolę oraz organów administrujących;

koordynację tych organów;

planową trwałość administracji państwa;

możność stałej współpracy między narodowej.

Administrowanie sprawami publicznemi odbywać się powinno nie według suchego szematu, ale według zasad rzeczowego współdziałania pomiędzy inicjatywą jednostki, a wolą zbiorowości tę inicjatywę przyjmującą.

A w życiu, które tych form coraz natarczywiej się domaga, będzie mogła nieustanna i czcza walka partyj: demokracji liberalnej, demokracji radykalnej, demokracji republikańskiej, demokracji konstytucyjnej, demokracji narodowej, demokracji chrześcijańskiej, demokracji socjalnej i jak się tam jeszcze te frazeologiczne demokracje nazywają, ustąpić przed zwycięską, solidarną i zorganizowaną demokracją ludzkości.

Panujące dotąd wyłączne hasła wolności i równości czas dziś uzupełnić próbą przynajmniej wcielenia w życie pozytywnego hasła — braterstwa.

Stan wyjątkowy na terenie gmachu sejmowego

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Kancelarja marsz. Sejmu przyjmowała przedwczoraj prawdopodobnie jak przed 30 dniami zapisy na bilety na wczorajsze posiedzenie plenarne Sejmu. Bilety te w ogólnej ilości zaledwie 100 wydawać będzie kancelarja jedynie zaufanym i pewnym osobom. Jest to dowód, że marsz. Sejmu utrzymuje w dalszym ciągu stan wyjątkowy na terenie całego gmachu. Stan taki dla pracy dziennikarzy, działających w Sejmie jest niemożliwy. albowiem nie pozwala on na dokładne informowanie się o przebiegu obrad. Wywołać więc on musi ostry sprzeciw ze strony władz klubów dziennikarzy wobec marsz. Sejmu.

Dowiadujemy się, że podczas dzisiejszej debaty generalnej przemawiać mają w pierwszym rzędzie posłowie: Niedziałkowski z ramienia PPS (CKW), poseł Róg z Wyzwolenia, poseł Dąbski ze Stronnictwa Chłopskiego i poseł Rybarski ze stronnictwa Narodowego. Klub BBWR. zbierze się na posiedzenie dziś o godz. 11.

Min. Matuszewski wygłosi exposé budżetowe.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wygłoszenie exposé budżetowego przez kierownika min. Skarbu p. Matuszewskiego na posiedzeniu Sejmu w dniu wczorajszym zostało zdecydowane pozytywnie.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA. 4.XII. (Pat). W d. 4 grudnia odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów dr. Kazimierza Świtalskiego. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów przyjęła między innemi na wniosek ministra pracy i opieki społecznej trzy uchwały z zakresu polityki społecznej, dotyczące planu budownictwa tanich mieszkań robotniczych i pracowniczych, ubezpieczenia na starość oraz planu akcji pomocy dla bezrobotnych.

Nowa enuncjacja marszałka Daszyńskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Marsz. Sejmu p. Daszyński w związku z nadchodzącą sesją parlamentarną, w wywiadzie udzielonym klubom dziennikarskim, przedstawił swój pogląd na sytuację, w jakiej znajduje się obecnie Sejm. Pogląd ten streszcza się do stwierdzenia, że ciało ustawodawcze, o ile chce odpowiedzieć swemu zadaniu, to musi stać na gruncie prawa, który jest jedyną jego siłą i który go nie opuści. Proponuje przytem p. marsz. Daszyński zatuszować pogłoski, lansowane ostatnio przez jego towarzyszy parlamentarnych, iż Sejm będzie zmuszony pójść po drodze bezprawia, oraz usiłuje wytłumaczyć próby drugiej międzynarodówki wtrącania się do wewnętrznych spraw Polski.

Z końcowego ustępu owej enuncjacji p. marsz. Daszyńskiego dowiadujemy się, że mówiąc o prawie, ma on na myśli to, którem rządzono Polską przed majem. Dla p. Daszyńskiego wystarcza bowiem jedynie głos większości, większości zresztą przypadkowej i częstokroć nieodpowiedniej by zmusić rząd do ustąpienia.

Sesja Rady Ligi Narodów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Sekretarjat Ligi Narodów wyznaczył sesję najbliższą Rady na dzień 13 stycznia. Przewodniczyć na sesji będzie min. Zaleski.

Marszałek Senatu Szymański w Tallinie.

TALLIN, 4 XII. (Pat). Wczoraj przybył do Tallina z Dorpatu marszałek Senatu Szymański. P. marszałek brał udział w uroczystościach uniwersyteckich w Dorpacie. W ciągu dnia dzisiejszego p. marszałek odwiedził szereg instytucyj społecznych i kulturalnych w Tallinie, zaznajamiając się z ich działalnością. W dniu jutrzejszym p. marszałek przybędzie do Rygi.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Wł. Reymonta.

WARSZAWA, 4-XII (Pat). Dziś o godzinie 10-ej rano w kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, poza którą w puszcze marmurowej złożono serce wielkiego pisarza ś. p. Władysława Reymonta.

Tablica ta, zaprojektowana i wykonana przez artystę-rzeźbiarza Zygmunta Otto, nosi napis: „Tu spoczywa serce ś p. Władysława Reymonta". Poświęcenia dokonał ks. biskup Szlagowski. Sam akt złożenia serca Reymonta odbył się kilka dni temu w obecności rodziny zmarłego pisarza, grona literatów oraz przedstawiciela parafji.

Kandydatura posła Rauschera na wice-ministra.

Donoszą z Berlina, iż propozycja mianowania posła niemieckiego w Warszawie p. Rauschera na stanowisko wice-ministra spraw zagranicznych Rzeszy rozważana jest w tej chwili przez decydujące czynniki niemieckie. Decyzja zapaść ma w ciągu dni najbliższych.

Możliwość kryzysu gabinetowego w Łotwie.

RYGA. 4.XII. (Pat). Ewentualność kryzysu gabinetowego dotychczas jeszcze jest aktualna. Stale odbywające się narady partyj, wchodzących w skład koalicji rządowej, mają na celu zorjentowanie się, jak partje te ustosunkują się do wniosku socjalistycznego co do wyrażenia votum nieufności ministrowi wojny Ozolowi. Z przebiegu narad zdaje się wynikać, iż część bloku głosować będzie za wnioskiem socjalistów i w ten sposób wniosek ten uzyska większość w sejmie, co może za sobą pociągnąć dymisję gabinetu.

Dziwne właściwości sali sejmowej.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Charakterystycznym przyczynkiem do nastroju jaki panuje w łonie opozycji w przeddzień zebrania się Sejmu mają być zarządzenia p. marsz. Daszyńskiego na terenie gmachu Sejmowego:

P. Daszyński zwrócił się za pośrednictwem swego biura do prezydjum Rady Ministrów z prośbą, by p. premjer Świtalski na najbliższe dwa posiedzenia Sejmu wydelegował nie więcej niż dwóch urzędników, powołując się na brak miejsca w sali Sejmowej. Uderzającym szczegółem jest to, iż p. marszałek Sejmu tylko na pierwsze dwa posiedzenia nie ma miejsc dla urzędników państwowych, na następne zaś jakimś dziwnym sposobem będzie mógł salę rozszerzyć spodziewając się więcej urzędników.

Rząd i parlament wobec umowy z Polską.

BERLIN, 4.XII (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu nacjonalistyczny poseł Schultz ponownie wystąpił z wnieskiem postawienia na porządku dziennym obrad sprawy umowy wyrównawczej z Polską. W dyskusji przedstawiciel partji ludowej pos. Sopf wypowiedział się przeciwko wnioskowi ze względu na to, że sprawa jest jeszcze przedmiotem pertraktacyj między rządami.

Przedstawiciel socjalistów dr. Frick domagał się opublikowania umowy, ponieważ—jak zauważa ironicznie—tajna dyplomacja zniknąć już miała jakoby od listopada 1918 roku. W odpowiedzi zabrał głos kanclerz Rzeszy Mueller, zaznaczając, że rzeczowa dyskusja nad umową wyrównawczą z Polską, która pod względem prawnym jest wyjątkowo skomplikowana, jest niemożliwa, dopóki autentyczny tekst tej umowy nie nadesłany zostanie do Reichstagu, nie nadesłany zaś został dlatego, że rokowania toczą się w dalszym ciągu. Na to oświadczenie poseł nacjonalistyczny Schultz zauważył, że w ten sposób postępując rząd chce pozostawić parlamentowi jedynie możność wypowiadania mów pogrzebowych.

Znów zmiana.

MOSKWA. 4 XIII (Pat). Agencja TASS donosi, że wobec nominacji p. Bogomołowa na stanowisko radcy ambasady sowieckiej w Londynie opuszcza on stanowisko posła sowieckiego w Warszawie.

Jaspar utworzył nowy gabinet.

BRUKSELA, 4 XII. (Pat). — Jaspar złoży dziś królowi w ciągu popołudnia listę nowego gabinetu.

BRUKSELA, 4.XII (Pat). Jaspar utworzył gabinet, w skład którego wchodzą ministrowie poprzedniego rządu.

Kompromis w sprawie reformy konstytucji w Austrji.

WIEDEŃ, 4.XII (Pat). Według informacyj z austrjackich kół rządowych, kanclerzowi Schoberowi udało się po trzytygodniowych żmudnych rokowaniach z opozycją doprowadzić do kompromisu w sprawie reformy konstytucji. Główne zasady kompromisu zostały już ustalone. Obecnie toczą się rokowania tylko w sprawie szczegółów.

Dziś o godz. 4 po południu zebrał się podkomitet komisji konstytucyjnej celem sformułowania brzmienia kompromisu. Jutro lub pojutrze nastąpi zwołanie kom. konstytucyjnej.

Drugie czytanie przedłożenia na plenum Izby nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu, gdyż socjaldemokraci zażądali, aby sprawozdanie komisji konstytucyjnej ogłoszone zostało drukiem. Popołudniowe dzienniki wiedenskie wyrażają zadowolenie z takiego obrotu sprawy, podnosząc, że skrajny odłam stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i organizacji Heimwehry parły do szybkiego rozstrzygnięcia sprawy konstytucji choćby w drodze pozaparlamentarnej.

Bunt wojskowy w Chinach.

SZANGHAJ. 4 XII (Pat). — Podczas gdy wojna w prowincji Honan, przeciwko siłom Feng-Ju-Sianga, została już jakoby zakończona, gdyż rząd narodowy zdołał podobno przekupić generałów Feng-Ju-Tianga, na północnym brzegu Yang-Tse, naprzeciw Nankinu, w okolicach Pukeu, doszło do poważniejszych rozruchów, mianowicie w dniu wczorajszym dwie dywizje zbuntowały się, rozbiły wojska rządowe, rozgrabiły sklepy i zabrały wszystkie wozy i konie. Zbuntowane wojska kierują się ku północy, niszcząc po drodze miejscowości, leżące wzdłuż linji kolejowej Pukeu-Tjen-Tsin.

Prasa sowiecka o akcji interwencyjnej mocarstw.

MOSKWA, 4 XII. (Pat). — Dziś opublikowano tekst noty Stanów Zjednoczonych, wręczonej wczoraj wieczorem przez ambasadora francuskiego Herbette'a Litwinowowi. Równocześnie ogłoszono odpowiedź rządu sowieckiego na powyższą deklarację, oraz protokół, podpisany przez pełnomocnika mukdeńskiego Tsaja i agenta Narkomindiełu Simanowskiego. Ogłoszone dokumenty przedrukowuje z własnemi komentarzami cała prasa sowiecka. O ile prasa wita z wielkiem zadowoleniem protokół narad chińsko-sowieckich przedstawicieli, widząc w nim potwierdzenie faktu, że rząd mukdeński przyjął wszystkie warunki Sowietów, o tyle z całą zapalczywością i złością występuje przeciwko akcji interwencyjnej trzech wielkich mocarstw.

Katastrofa w kopalni.

KATOWICE, 4 XII (Pat). Na kopalni „Karnak" w Łagiewnikach zawalił się strop, zasypując dwóch górników, którzy ponieśli śmierć na miejscu. Dotychczas zdołano wydobyć zwłoki jednego z zabitych. Władze górnicze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

WYBORY PRZEDSTAWICIELI DO ORGANIZACYJ STUDENCKICH.

W uniwersytecie kowieńskim zakończone zostały wybory przedstawicieli do organizacyj studenckich. Największą ilość głosów otrzymali przedstawiciele chrześcijańskich demokratów, następnie blok żydowski, tautininkowie i laudininkowie. Polacy w roku zeszłym posiadali jednego przedstawiciela, w roku bieżącym jednak nie wystawili żadnej kandydatury, ponieważ — jak podaje prasa — oświadczyli oni, iż przedstawiciel młodzieży polskiej nie czułby się dostatecznie dobrze w środowisku innych przedstawicieli.

WYBORY DO WIEJSKICH INSTYTUCYJ SAMORZĄDOWYCH.

Wybory do wiejskich instytucyj samorządowych zostały już ostatecznie zakończone. Większość wybranych jest bezpartyjna. Z partyj kolejno największą ilość głosów otrzymali kandydaci tautininków, laudininków i wkońcu chrześcijańskich demokratów.

PROCES SOCJALDEMOKRATÓW.

W swoim czasie wiele zainteresowania wywołała rewizja w centralnym komitecie partji socjaldemokratycznej i w redakcji gazety „Socialdemokrats". W rezultacie tych rewizyj działalność partji została zakazana, a 29 członków partji aresztowano. Władze partji postępowanie kowieńskiego naczelnika powiatu zaskarżyły do sądu i w dniu wczorajszym w sądzie okręgowym odbył się epilog całej tej sprawy. Ze strony poszkodowanych występowało 5 adwokatów, m. in. b. premjer Sleżewiczius. Sąd okręgowy zadość uczynił skardze i uchylił postanowienie naczelnika powiatu co do zawieszenia działalności partji.

POŁOŻENIE MIĘDZYNARODOWE LITWY.

Wczorajsza „Lietuvos Aidas" zamieszcza obszerny artykuł wstępny, omawiający położenie międzynarodowe Litwy. Gazeta zaprzecza twierdzeniom opozycji, iż Litwa jest izolowana. Sytuacja międzynarodowa Litwy — twierdzi „Lietuvos Aidas" — nie jest gorsza, a może nawet lepsza, aniżeli przed przewrotem. Prowadząc politykę niezależną wszystkich zadowolić nie można. Nieporuszanie kwestji wileńskiej powitałoby wiele państw z zadowoleniem, Litwa jednak nie może sobie na to pozwolić. W zakończeniu artykułu „Lietuvos Aidas" omawia stosunki Litwy z poszczególnemi państwami, stwierdzając, iż naogół są one poprawne, a czasem nawet serdeczne.

NARADY W SPRAWIE KŁAJPEDZKIEJ.

W Kownie rozpoczęły się narady w sprawie kłajpedzkiej. Ze strony niemieckiej występuje poseł niemiecki w Kownie Morath i dwóch urzędników niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz członkowie delegacji kłajpedzkiej.

Przeciwko Hugenbergowi.

BERLIN. 4.XII. (Pat). Przeciwko rządom Hugenberga w stronnictwie niemiecko-narodowem gwałtownie występuje na łamach dzisiejszej „Deutsche Allgemeine Zeitung" wybitny poseł nacjonalistyczny Maurycy Klonne.

Hugenberg—pisze poseł Klonne—jest przekonany, że z wielką partją polityczną można postępować jak z jakim korpusem wojskowym, t. j. że można rozkązywać i posługiwać się nią. zmuszając członków inaczej myślących do bezwzględnego posłuszeństwa. P. Hugenberg chce zastąpić przekonania polityczne ślepą subordynacją, a uczucie wierności bezwzględnym musem. Gospodarka taka, wedle posła Klonne — długo trwać nie mogła i obecnie nadeszła chwila, w której i najwierniejsi nie chcą. aby to, co uważali za swą prawdę, poświęcać lojalności, która stała się w ostatnim czasie nie do zniesienia. Poseł Klonne sądzi, że władza Hugenberga jest już złamana.

Nowy kardynał.

RZYM, 4-XII. (Pat). Nuncjusz papieski Pacelli mianowany został kardynałem.

Giełda warszawska z dn. 4.XII. r. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,90—8,92—8,88
Belgja	124,77—125,08—124,46
Londyn	43,50½—43,61—43,39½
Nowy York	8,89½—8,91½—8,87½
Oslo	238,95—239,55—238,35
Paryż	35,12—35,21—35,03
Praga	26,44—26,50—26,38
Szwajcarja	173,26—173,69—172,83
Włochy	46,69—46,81—46,57
Berlin w obr. pryw.	218,48
Gdańsk w obr. pryw.	173,96

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	116,25—116,00
5% konwersyjna	49,75
10% kolejowa	102,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	46,90
7% ziemskie dolarowe	75,00
5% warszawskie	51,75
8% warszawskie	67,60—67,50
6% Obl. poż. konw. m. Warsz.	50,25—50,00

AKCJE:

Bank Polski	165,75—166,00—165,75
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Węgiel	69,00
Starachowice	21,50—21,25

Kapitał amerykański na rozdrożu.

Redaktor polityczny wielkiego dziennika paryskiego „Matin'a" Stéphane Lauzanne, przedstawia w poniższym artykule obraz obecnych nastrojów i walki poglądów wśród sfer robotniczych i przemysłowych w Stanach Zjednoczonych. Obraz ten jest tem bardziej interesujący i pełen znaczenia, iż fakty i opinje w nim przytoczone odnoszą się do obecnego okresu kryzysowego po wielkim krachu giełdowym w Ameryce.

Ciekawa, bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się na kongresie związków amerykańskich robotników metalurgicznych w Toronto. Delegat oficjalny American Federation of Labor, Matthew Woll, zabił na alarm:

— Uwaga, obywatele, wołał delegat, staczamy się w przepaść bezrobocia i ruiny z winy Europy, która wysysa stąd wszystkie kapitały... Czy wiecie, ile kapitałów amerykańskich jest obecnie inwestowanych w przedsiębiorstwach europejskich lub azjatyckich? Równo 27 miljardów dolarów!... Pomyślcie, ile płac zarobkowych, urwanych naszym robotnikom, przedstawia ta suma, wypożyczona przemysłowi europejskiemu lub azjatyckiemu! Pomyślcie, że każdy przemysłowiec amerykański, który zakłada filję zagranicą, zubaża Amerykę, dając chleb i zarobek obcym!...

I nieubłaganie cytuje dalej obywatel Matthew Woll cyfry, przykłady, fakty. Zakłady w Ludlow, przerabiające konopie i zatrudniające 400 robotników, zostają przeniesione do Indyj; 400 robotników-Amerykanów cierpi na brak pracy. Fabryka porcelany pod Bostonem, zatrudniająca 600 robotników, zainstalowała swą filję w Niemczech; filja ta prosperuje tak świetnie, iż zakłady macierzyste w Ameryce wolały zamknąć swe bramy i zwolnić zupełnie 600 robotników. W ten sposób, w ciągu 5 lat, około 2.000 filij lub przedsiębiorstw zostało założonych w Niemczech, w Belgji, we Francji, we Włoszech przez wielkie firmy amerykańskie. Te 2.000 filij daje pracę i zarobek conajmniej 100.000 robotników europejskich, to znaczy, iż pozbawiają one pracy 100.000 robotników amerykańskich.

— To też, konkluduje delegat A. F. L., domagamy się interwencji kongresu. Domagamy się wydania prawa, zabraniającego amerykańskim posiadaczom patentów fabrykowania swych produktów gdzie indziej, niż w Ameryce.

Oczywiście, rezolucja tej treści została przez kongres w Toronto przyjęta jednogłośnie.

A teraz objaw ciekawy, z zupełnie innej strony, do zanotowania. Ekonomiści amerykańscy wydają się być tego samego mniemania, co robotnicy amerykańscy. Oto co pisze w tej materji pewien ekonomista w „Magazine of Wall Street":

„Nie ma dnia prawie, aby któryś z naszych przemysłów nie przeprowadzał się zagranicę: onegdaj Henry Ford przeprowadził do Irlandji swą fabrykę traktorów; wczoraj General Motors wykupił największą fabrykę samochodową w Niemczech (Oppla); jutro będą to samo czyniły inne firmy, o których się już mówi... I jakże się tu dziwić zaniepokojeniu wśród robotników? Bardzo to dobrze być bankierami świata i pozwolić naszym rentjerom odcinać kupony od papierów zagranicznych. Ale co jest napewno mniej korzystnem, to cofanie się z drogi uprzemysłowienia, rezygnowanie z ambicji pozostania nadal największą fabryką świata. Jeśli już wszystkie nasze fabryki mają wyprowadzić się do Europy, to możeby było sensowniej otworzyć odrazu szluzy emigracyjne i pozwolić zalać Amerykę przez robotników europejskich."

Inne pisma posuwają się jeszcze dalej w swych groźbach i żalach.

Cóż więc powinni robić „biedni" przemysłowcy amerykańscy? Gdy wyprowadzają się do Europy ze swemi kapitałami, maszynami, metodami pracy — oskarża się ich u nas, w Europie, o chęć podboju Starego Świata, nazywa się ich imperjalistami, podejrzewa się ich o czarne zamysły wasalizacji Europy, obwinia się ich o szerzenie drożyzny i nędzy. Ale w tej samej chwili, te same zarzuty wytacza się im w ojczyźnie ich, w Ameryce, odwracając tylko ostrze tych zarzutów: zdradzają Świat Nowy dla Starego, dezerterują, uprawiają defetyzm, skażają kraj na nędzę i bezrobocie i t. d.

Kto rozwiąże ten problemat? Czy jedni i ci sami ludzie mogą być zdrajcami i przestępcami tu i tam? Czy, jeśli Ameryka oburza się na dezercję swych przemysłowców, może czynić to samo Europa, do której ci dezerterzy przywożą dolary i maszyny?

Ciężkie czasy!

Czterechsetna rocznica „Statutu Litewskiego".

Dnia 30 listopada r. b. społeczeństwo białoruskie w Wilnie uczciło specjalnym obchodem przypadające w tym dniu czterechsetlecie ogłoszenia pierwszego kodeksu litewsko-białoruskiego prawodawstwa—t. zw. „Statutu Litewskiego".

Obchód zagaił p A. Trepka, poczem p. A. Łuckiewicz wygłosił referat p. t. „Statut W. Ks Litewskiego na tle ewolucji stosunków społecznych na Białorusi". Prelegent dając ogólną charakterystykę stosunków prawno społecznych na Białorusi w w. XVI, między innemi zaznaczył, że ogólnie obowiązującemi normami prawnemi na Białorusi aż do w. XVI były t. zw. „kopne" sądy, oparte na prawie zwyczajowem. „Kopne" sądy obowiązywały wszystkie warstwy ludności. W miarę jednak podnoszenia się wyodrębnienia stanu szlacheckiego, szlachta zaczyna stopniowo uchylać się od kompetencji „kopnych" sądów, które już na początku w. XVI zachowują swą moc tylko w odniesieniu do ludności włościańskiej.

Z drugiej strony w związku z rozwojem stosunków społecznych na Białorusi w w. XVI już nie wystarczało prawo zwyczajowe ani też poszczególne przywileje wielkoksiążęce. Wskutek więc tych procesów tak ekonomicznych jakoteż i ogólnie kulturalnych wzrasta potrzeba ujęcia wszystkich dziedzin życia społecznego w ogólnie odowiązujące na całym terenie W. Ks. Litewskiego normy prawne. Otóż rezultatem powyższego było ogłoszenie w r. 1529 pierwszego „Statutu Litewskiego.

Następny odczyt na temat: „Statut W. Ks. Litewskiego jako pomnik białoruskiego prawodawstwa" wygłosił p. A. Zeniuk, który między innemi podkreślił, iż, jakkolwiek w skład W. Ks. Litewskiego oprócz ziem białoruskich wchodziły ziemie etnograficzne lotewskie i ukraińskie to jednak pierwszy „Statut Litewski" z r. 1522 był zredagowany w języku wyłącznie białoruskim, co świadczy w ówczesnej przewadze kulturalnej żywiołu białoruskiego. Statut 1529 r. wskutek szybkiego rozwoju stosunków społecznych wkrótce przestał odpowiadać potrzebom współczesnego życia, co wywołało ukazanie się w r. 1566 „Statutu Litewskiego" już w drugiej redakcji zawierającej między innemi ciekawy artykuł, orzekający, że językiem urzędowym W. Ks. Litewskiego jest język białoruski.

W r. 1588 przy czynnym udziale podkanclerzego Lwa Sapiehy wydany został „Statut Litewski" w trzeciej redakcji, który obowiązywał na terenie W. Ks. Lit. aż do końca istnienia Rzeczypospolitej Polskiej a nawet częściowo i po rozbiorach.

Trecim zkolei referentem był dr. J. Stankiewicz, który mówił o języku Statutu Litewskiego, podreślając jego wyrobienie w zakresie terminologji prawnej, do której się zastosował nawet późniejszy przekład polski.

r. t.

Oświadczenie p. premjera w sprawie poprawy bytu urzędników.

WARSZAWA, 4. XII (Pat). Dnia 4 b. m. prezes rady ministrów Kazimierz Świtalski przyjął przedstawicieli 13 związków pracowniczych, którzy zgłosili się do premjera w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych. W złożonem oświadczeniu p. premjer podkreślił m. in. niebezpieczeństwo dającego się zauważyć w ostatnich czasach zepchnięcia sprawy poprawy bytu pracowników państwowych na tory polityczne. Dalej p. premjer stwierdził, że nikogo nie upoważniał do publikowania w prasie swej rozmowy z przedstawicielami komisji porozumiewawczej pracowników państwowych. Treść rozmowy została w wielu punktach w sposób istotny skażona.

O samej sprawie poprawy bytu pracowników państwowych — oświadczył prem. Świtalski — rozmawiać mogę z panami tylko jako szef rządu z pracownikami państwa, któremu jednakowo służymy. Ubliżyłbym godności panów, gdybym rozmawiał z nimi jako pracodawca z pracobiorcami. Materjalne zaopatrzenie pracowników państwowych wymaga polepszenia. Teza ta jest słuszna, ten postulat musi być realizowany konsekwentnie, może to jednak być dokonane tylko stopniowo i tylko w miarę rzeczywistych możliwości państwa.

Podkreśliwszy, że poprawa bytu urzędników państwowych wymagałaby wydatnego zwiększenia wydatków personalnych, które i tak stanowią prawie dwa miljony, z drugiej zaś strony, że podwyższenie wpływów z podatków w momencie gospodarczym trudnym nie jest uzasadnione, premjer oświadczył: Nie mogę panom w najbliższej przyszłości obiecać wydatnej podwyżki uposażenia. Znam dobrze wszystkie postulaty pracowników państwowych i nie przechodzę nad niemi do porządku dziennego. Droga jednak, jaką iść wypada, może być w najbliższej przyszłości tylko następująca: 1) W bieżącym jeszcze roku budżetowym z osiągniętej nadwyżki kasowej wypłacona będzie część dodatku mieszkaniowego za rok 1928. Część ta wynosić będzie od 25 do 33 proc. tak, by najgorzej płatne kategorje pracowników mogły otrzymać większy procent dodatku. 2) Uważam za słuszny postulat skoordynowania postanowień ustawy emerytalnej pracowników państwowych z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych tak, by zachowana była ciągłość funduszów przy przechodzeniu na służbę państwową i odwrotnie. Przeprowadzenie tych przepisów polecę ministerstwu skarbu. 3) Godzę się na normalizację pragmatyki służbowej pracowników państwowych. Pracę nad tem zlecę komisji dla usprawnienia administracji państwowej, jaka istnieje przy Prezydjum Rady Ministrów. 4) Tej samej komisji usprawnienia administracji państwowej zlecę szczegółowe rozpatrzenie złożonych mi przez poszczególne organizacje dezyderatów w sprawach pomocy lekarskiej i pomocy szkolnej.

Wnioski, jakie w tych dniach zostaną mi złożone, traktować będę z całą życzliwością, zawsze jednak tylko w takich granicach, które zapewniać mi będą równowagę budżetową.

Wkońcu p. premjer zaznaczył, że od każdego pracownika państwowego wymagać musi nietylko rozumnej troski o dobro tej służby, którą pełni, ale i wyrobienia obywatelskiego, które nie pozwala żądać od państwa więcej, aniżeli państwo dać może. W jeszcze większym stopniu dotyczy to przedstawicieli zawodowych organizacyj urzędniczych.

Dalsza ucieczka kolonistów niemieckich.

RYGA. 4.XII. (Pat). Do Rygi przybył w dniu dzisiejszym trzeci zkolei eszelon z niemieckimi kolonistami. W skład eszelonu wchodzi 390 osób. Przed wyjazdem z Moskwy bolszewicy zatrzymali 60 osób, którym cofnięto w ostatniej chwili zezwolenie na wyjazd.

S. † P.

Bronisław Chłopicki

Inspektor Szkolny na pow. oszmiański, b. Inspektor Szkolny na m. Wilno

zmarł dnia 3-go grudnia 1929 r.

O czem zawiadamia

Kurator Okręgu Szkolnego.

Sowietom ufać nie można.

BERLIN. 4.XII. (Pat). Poselstwo chińskie w Berlinie komunikuje: Rząd chiński niczego bardziej nie pragnął, jak pokojowego załatwienia zatargu. Zgodnie ze swą polityką pokojową rząd chiński nie pominął żadnej okazji, aby w drodze rokowań bezpośrednich dojść do tego celu. Zawiedziony w nadziejach swych, wystąpił on z propozycją oddania całej sprawy do rozstrzygnięcia międzynarodowemu trybunałowi rozjemczemu. Rząd sowiecki jednakowoż propozycję chińską odrzucił i wybrał raczej siłę brutalną, naruszając tem samem wszystkie uroczyste przyrzeczenia.

Pod hasłem „divide et impera" dyplomacja sowiecka usiłuje wyłudzić od poszczególnych dowódców wojsk chińskich koncesje. Rozpowszechnjane przez stronę rosyjską wiadomości, jakoby chińskie władze lokalne we wschodnich prowincjach przyjęły żądania rosyjskie, służyć mają widocznie do obałamucenia opinji publicznej i do uniemożliwienia rządowi chińskiemu wykonywania jednolitej kontroli w sprawach polityki zagranicznej. W ten sposób świat cały ma sposobność przekonania się, że niemożliwem jest ufać rządowi sowieckiemu w sprawach objętych prawem międzynarodowem.

Międzynarodowa sytuacja Sowietów.

MOSKWA, 4.XII (Pat). Litwinow wygłosił dziś na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego dwugodzinne exposé w sprawie międzynarodowej sytuacji Sowietów. Litwinow dowodził m. in., że wśród państw kapitalistycznych istnieją poważne przeciwieństwa oraz niestałość politycznej linji. Zgodne są wszystkie te państwa jedynie wtedy, jeżeli chodzi o nieżyczliwość, a w wielu wypadkach nawet wrogi stosunek do ZSRR. Omówiwszy obszernie konflikt sowiecko-chiński, Litwinow scharakteryzował stosunki, łączące ZSRR. z poszczególnemi państwami. Mówiąc o Polsce, Litwinow oświadczył: Wprawdzie polskie sfery rządzące uważają, że stosunki między Polską i ZSRR są poprawne, my jednak mamy inne pojęcie o tem, co jest poprawne, i radzibyśmy byli, aby nastąpiło większe między Sowietami a Polską zbliżenie. Litwinow podkreślił jednak, że ostatnio rozwinęły się dość znacznie polsko-sowieckie stosunki handlowe. Natomiast z wielkiem uznaniem mówił Litwinow o przyjacielskich stosunkach z Gdańskiem. Wkońcu Litwinow dochodzi do konkluzji, że dopóki istnieją państwa kapitalistyczne, dopóty Związek Sowiecki narażony jest na niebezpieczeństwo. Musimy dbać o to, kończy Litwinow, aby czerwona armja była zawsze gotowa przyjąć każde wyzwanie.

Instytut naukowy Europy Wschodniej.

Grono działaczy, zajmujących się zagadnieniami Wschodu Europy zainicjowało w ostatnich czasach utworzenie w Wilnie Instytutu Naukowego Europy Wschodniej, którego zadania mają objąć:

a) badanie ziem i ludów położonych między morzami Czarnem, a Bałtyckiem pod względem historycznym, geograficznym, gospodarczym, kulturalnym i politycznym.

b) organizowanie systematycznego studjum w tym zakresie celem szerzenia wiedzy w tych dziedzinach zarówno wśród Polaków jak i innych narodowości zamieszkujących omawiane ziemie.

Instytut zamierza przystąpić do opracowania poszczególnych zagadnień w powyższym zakresie, utworzyć bibljotekę, urządzać zjazdy uczonych i działaczy społecznych, oraz prowadzić systematyczne wykłady i odczyty.

Grono założycieli Instytutu stanowią pp. sen. Witold Abramowicz, b. wojewoda Piotr Dunin-Borkowski, prof. Stefan Ehrenkreutz, naczelnik Wydz. Wschodniego M. S. Z. Tadeusz Hołówko, pos. Janusz Jędrzejewicz, pos. Jan Piłsudski, członek zarządu Instytutu Badań Narodowościowych Marjan Świechowski i b. poseł red. Joachim Wołorzynowski.

Wobec zupełnego zaniedbania w dziedzinie studjum stosunków wschodnio-europejskich w Polsce, inicjatywa powyższa zasługuje na wielkie uznanie. Instytut ten powinien zastąpić odpowiednie oddawna istniejące instytucje naukowe niemieckie we Wrocławiu i Królewcu, do których badacze z Polski zmuszeni byli dotychczas się udawać.

Przybycie wycieczki łotewskiej.

O godz. 22.30 we środę przybyła do Wilna wycieczka łotewska z Dyneburga, urządzona przez tamtejszy oddział Tow. Polsko Łotewskiego Zbliżenia. Wycieczce przewodniczy konsul polski z Dyneburga p. Świerzbiński, który przybył w towarzystwie swej małżonki p. Antoniny Świerzbińskiej. Wycieczka składa się z 16 osób. Przybyli: burmistrz m. Dźwińska Janis Woland, prezes Tow. Zbliżenia Fryderyk Anże, proboszcz ks. Adam Wizul, wiceprezes Związku Polaków na Łotwie Łasewicz, dyrektor letgalskiego konserwatorjum muzycznego Krumins, profesorowie tegoż konserwatorjum Widberg, Komisars, Gabrjela Wiksne-Apinis, artystka-śpiewaczka, prof. Simons, p. Jakubowiczowa, przewodnicząca Tow. Dobroczynności, dyrektor dr. Hübszman (pianista), prezes stowarszynia „Harfa" Bryc, p. Anżówna i p. Baużykówna.

Wycieczka wyjechała w środę o godz. 5 po południu z Dyneburga.

Gdy pociąg zajechał na dworzec wileński, orkiestra Przysposobienia Wojskowego odegrała narodowy hymn łotewski, a następnie polski. Gości łotewskich powitali na dworcu p. wicewoj. Stefan Kirtiklis, przybyły umyślnie z Warszawy radca ministerjalny p. Łubieński z Min. Spraw Zagranicznych, prezydent m. Wilna Folejewski, konsul łotewski Donas, starosta grodzki Iszora, dyrektor konserwatorjum muzycznego Wyleżyński, prezydjum Związku Zaw. Literatów, Syndykatu Dziennikarzy Wil., artyści dramatyczni Reduty z dyr. Juljuszem Osterwą na czele i wiele innych osób wileńskiego świata muzycznego, artystycznego i literackiego. Po serdecznych przywitaniach goście udali się samochodami do miasta i zamieszkali częścią w hotelu Georges'a, częścią w hotelu Bristol.

Proces o zwolnienie poborowych.

LWÓW, 4.XII. (Pat). Wczoraj przez sądem wojskowym wznowiona została rozprawa przeciwko majorowi-lekarzowi Urbanowiczowi, oskarżonemu o zwalnianie poborowych za opłatą. Rozprawa ta w październiku r. b. została odroczona celem powołania świadków. Na wczorajszej rozprawie mjr. Urbanowicz zeznał, że nie poczuwa się do winy. Rozprawa potrwa kilkanaście dni, przyczem zeznawać ma około 200 świadków.

Ulgi przy nabywaniu świadectw i przeklasowanie przedsiębiorstw do niższych kategoryj.

Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała okólnik Ministerstwa Skarbu za L. D. V. 8551-4 w sprawie przeklasowania przedsiębiorstw bez składania podań do niższych kategoryj przy wykupieniu świadectw przemysłowych na rok 1930.

Właściciele t. zw. „hurtowych składów piwa", w których dokonywane jest jedynie i wyłącznie sprzedawanie piwa, mogą nabywać świadectwa przemysłowe III-ciej kategorji handlowej, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta. Nadmienia się przy tem, że jeżeli przy przedsiębiorstwie utrzymywane są więcej niż 2 oddzielne składy lub chociażby jeden skład, lecz poza obrębem obejścia, na którego terenie położone jest przedsiębiorstwo, muszą one nabyć świadectwo II-giej kat.

Właściciele dorożek samochodowych muszą nabyć świadectwa przemysłowe: dla przedsiębiorstw, posiadających tylko jedną najwyżej 6-cio osobową dorożkę samochodową, IV kateg. handl., a dla przedsiębiorstw posiadających niewięcej niż 3 dorożki samochodowe (najwyżej 6-osobowe), względnie 1 autobus najwyżej 20-osobowy, III kat. han. Okólnik przytem zaznacza, że przedsiębiorstwa komunikacji samochodowej utrzymywanej pomiędzy dwiema miejscowościami, zaliczonemi w taryfie do różnych klas winne wykupić świadectwa podług wyższej taryfy i w tej miejscowości, gdzie przedsiębiorca stale zamieszkuje.

Uboczna sprzedaż wyrobów tytoniowych w księgarniach i przedsiębiorstwach handlu towarowego, jak również sprzedaż domowa tychże wyrobów w restauracjach, może być wykonywana bez oddzielnego świadectwa, o ile sprzedaż odbywa się w jednym i tym samym lokalu.

Zakłady gastronomiczne: restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie oraz piwiarnie mogą być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego III kat. handl., o ile w przedsiębiorstwach tych sprzedaje się wyłącznie następujące trunki pochodzenia krajowego: piwo zawierające 2i pół proc. alkoholu, miód oraz wina owocowe, a liczba zatrudnionych pracowników nie przekracza 10 osób, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny.

Składajcie ofiary, kupujcie nalepki VIII-go Tygodnia Akademika.

Goście z Łotwy.

Jak bardzo wskazanem jest by Wilno wzięło na siebie rolę promieniowania wieści o Polsce na kraje nadbałtyckie świadczy fakt odwiedzania się wzajemnego z Łotwą, które zapoczątkowała Reduta parę lat temu, potem Echo, zespół śpiewaczy, a dziś wycieczka przedstawicieli świata artystyczno-literackiego z nad Dźwiny.

Nie od rzeczy też będzie wobec dzisiejszej wycieczki, przypomnieć naszym czytelnikom jak się przedstawia rozwój i wysiłek intelektualny Łotyszów. Dane czerpiemy z pięknego wydawnictwa *La Lettonie pittoresque et sa vie actuelle* książki albumu opracowanej przez prof. dr. Alfr. Bilmansa i V. Pengerots'a wyd. w 1927, więc zapewne, wszystkie cyfry wydawnictw trzeba jeszcze podnieść, gdyż Łotwa pod względem kulturalnym rozwija się nader szybko. Najlepszym tego dowodem jest stała twórczość narodowa oparta na motywach ludowych i krajowych. Język Łotyszów jest jednym ze starych narzeczy bałtyckich, z tej samej rodziny co staro-pruski, litewski i przedstawia pewne pokrewieństwa z sanskrytem i greką. Pierwszą książkę łotewską, katechizm St. Piotra Canisiusa, drukowało Wilno w 1585 r., w czem mamy jeden dowód więcej o promieniowaniu kulturalnem naszej stolicy na okoliczne kraje. Folklor łotewski jest bardzo bogaty. Pieśni ludowe, tak jak i litewskie, zwane *Dainos*, zebrane przez Krisjanisa Baronsa sięgają cyfry 218.000. Legendy, bajki i przysłowia, zebrał dr. A. Billenstein i wielu innych uczonych. Z legend historja Videwudsa, Wajdewutasa, starca — ojca Łotyszów, oraz Laczplesisa, zabójcy niedźwiedzi, o uszach i sile niedźwiedzich, są najbardziej znane i popularne. Walczy on z Czarnym Rycerzem, odbudowuje zamek światła, ratuje swój lud, organizuje państwo. Opowieści o tym bohaterze narodowym dały temat poetom Rainisowi do dramatu, muzykowi Medinsowi do opery *Ugnus un Nakts* (Ogień i noc), oraz do poematu *Laczplesis* pióra A. Pumpursa.

Inny bohater, Kurbands, dokonywa jak Herkules różnych czynów nadludzkich, a znów inny Kaunis oszukuje samego djabła chytrością. Tak była przedstawiana ustami ludu walka człowieka z naturą i wszelką przemocą. Pozatem do różnych miejsc przywiązane są legendy. Stare wierzenia łotewskie, ich kult sił przyrody, słońca, gwiazd, wody, ognia, odnajdują się w pieśniach np. Ś-tojańskich, zwanych Ligo, i do dziś w obchodach ogni śpiewanych.

Śpiew jest w Łotwie bardzo rozpowszechniony, dwa lata temu gościliśmy wszak chór Echo, który od był propagandowy i triumfalny objazd po Europie z narodowemi, jakże ciekawemi pieśniami! Na VI kongresie śpiewaczym w Rydze stanęło 160 chórów z 6500 śpiewakami.

Opery piszą p. J. Medins autor Ognia i Nocy, Bogów i ludzi, Tomcia Palucha, p. A. Kalnins napisał Salinicki, p. E. Melngailis stworzył balet Róża z Turaidy.

Książek wychodzi dużo i coraz więcej: (w 1925—1818) z przewagą ogromną języka łotewskiego, są we francuskim, niemieckim, rosyjskim i żydowskim języku, nawet po angielsku, tylko po polsku nie widzimy (w spisie z r. 1927) ani jednej! Pism wychodzi 60 codziennych i 124 tygodników lub miesięczników naukowych lub artystycznych, kalendarzy ukazuje się aż 177, jest to bardzo poczytny rodzaj książki. W 1922 Łotwa obchodziła stulecie swej prasy. W 1924 odbył się też 1-szy Kongres Prasy w Rydze. Wiele piszą poważnych dzieł o swym kraju fanatycznie przywiązani doń uczeni i literaci: T. Zeifert, A. Prande, J. Dombrowskis, J. Missius, dr. Balodis, to są najbardziej znane i zasłużone nazwiska. Kilka wydawniczych firm drukuje książki łotewskie niezmiernie starannie i z wytwornością europejską.

Wiemy iż Ryga posiada prócz starej tak znanej naszym ziemianom Politechniki, Pałac Sztuki i muzeum narodowe z galerją obrazów i zbiorami etnograficznemi, Szkołę Sztuk Pięknych, Konserwatorjum i Uniwersytet z 11 fakultetami i 6.000 słuchaczami.

Teatrów jest w Rydze pięć: opera, teatr łotewski, rosyjski, niemiecki i poświęcony nowej sztuce, teatr artystyczny. Wszystkie stoją na wysokim poziomie, opera posiada wybitne siły, a dramat i komedja przedstawicieli pierwszorzędnych grających często w dwóch językach, przy wystawie i kostjumach jakichby się nie powstydził Paryż. Z wycieczki przed kilku laty jaką zrobiła tam Reduta, (z Weselem i Przepiórką), wynieśliśmy wrażenie bardzo ciekawych prób scenicznych na sztuce Ligatura, dekoracyjnie rozwiązanych niezmiernie pomysłowo, prześlicznie stylowo pod względem strojów i *mise en scene* odegranej Adrienny Lecouvreur Sardou, oraz świetnie wystawionej sztuki Obryw Gonczarowa.

Ruch kultury narodowej łotewskiej zdaje się nam kroczyć po najszczęśliwszej drodze sięgania po natchnienie do prażródeł ludowych tradycyj, opowieści, pieśni i bajek, do literatury ludowej, niepisanej, ale wiecznie żywej jak wiecznie żywą jest mowa każdego narodu i jego do niej przywiązanie opierające się wszelkim próbom wydarcia mu tego skarbu. Tak jak współcześni literaci łotewscy sięgają do tych tradycyj by pisać swe utwory, tak znów artyści biorą natchnienie w zdobnictwie ludowem by tworzyć porcelany, fajanse, tkaniny, rękawice, szale, ozdoby oparte na motywach wspaniałego zaiste stroju ludowego łotewskiej kobiety, przypominającego średniowieczne kasztelanki ze swą koroną, spinkami i białemi szalami ozdobionemi kolorowym haftem.

Wszystkie te piękne zabytki oglądaliśmy w muzeum etnograficznem w Rydze. Wizyta naszych sąsiadów ma na celu nawiązywanie w dalszym ciągu stosunków kulturalnych, które na gruncie sztuki, nauki, poezji i literatury zawsze najlepiej się udają, najprędzej pozwalają poznać duszę narodu, i są najwybitniejszym wyrazem jego dążeń i aspiracyj.

A że z naszemi najbliższemi sąsiadami przybywa i doskonały znawca stosunków łotewskich długoletni i wielce ceniony konsul p. Swierzbiński z małżonką, więc kontakt pod jego przewodnictwem nawiąże się jeszcze łatwiej i ściślejsze można będzie ustalić stosunki artystyczno-kulturalne pomiędzy Wilnem i Łotwą, co obu tylko na dobre wyjść mogą. Bo zrozumieć duszę narodów, ich umiłowania i ideały, to droga do związków, zapewniających wzmocnienie zobopólne.

Hel. Romer.

Wycieczka z Łotwy na dzisiejszej Środzie Literackiej.

Związek Literatów podejmować będzie dziś wieczorem o godzinie 8-ej w swej siedzibie (Ostrobramska 9) wycieczkę wybitnych działaczy z Łotwy, którzy przybyli wczoraj wieczorem do Wilna. Ta 83-cia Środa Literacka poświęcona będzie sprawie zbliżenia polsko-łotewskiego.

Po powitaniu gości przemawiać będą: prezes Oddziału Tow. Zbliżenia łot.-pol. — p. Fr. Anże, organizator polskiego teatru na Łotwie ks. A. Wizul i prezes Związku Polaków na Łotwie poseł J. Wilpiszewski. Prócz tego w skład wycieczki wchodzą m. in.: burmistrz m. Dyneburga J. Wolands, prefekt m. Dyneburga p. K. Berkis, wiceprezes Zw. Poloków na Łotwie p. St. Łasewicz, konsul p. M. Świerzbiński, por. Apinis, prez. Stow. „Harfa" p. J. Bryc, p. Breżgo — oraz panie: konsulowa Świerzbińska, Anżówna, Kruminowa, Wolandowa, Jakubowiczowa, Baużykówna. Profesorowie konserwatorjum: pp. dyr. P. Kruminsz (skrzypce), p. Komisars (wiolonczela), p. Simsons (flet), p. Gabriela Apińsz-Wiksnia (śpiew), dr. Hibszman i p. Komisars (fort.) wykonają szereg dzieł kompozytorów łotewskich: Medina, Witola, koncert na flet Demersemana, P. Szuberta, Darzina i trio Ed. Lade.

Wstęp dla członków, sympatyków i gości na zwykłych zasadach. Stroje wizytowe.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Proces o zwrot kościołów katolickich.

Pierwszy proces, wytoczony przez wileńską kurję metropolitalną przeciwko cerkwi prawosławnej w Polsce o zwrot kościołów i dóbr kościelnych, pozostających w posiadaniu cerkwi, wszedł na wokandę Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Powództwo obejmuje sześć spraw o objekty w Białowieży, Cichej Woli, Gródku, Nowej Woli, Trypolanach i Jacznie.

Sąd Okręgowy powziął decyzję odroczenia rozstrzygnięcia, do czasu przedstawienia ścisłych danych pomiarowych objektów ziemskich, figurujących w powództwie.

Zastrzeżenia, wysunięte przez stronę przeciwną w sprawie rzekomych braków formalnych, Sąd oddalił.

Powiat suwalski dla żołnierzy KOP-u.

W lokalu starostwa suwalskiego odbyło się, z inicjatywy miejscowego starosty, p. Malinowskiego, zebranie przedstawicieli instytucyj państwowych, duchowieństwa i organizacyj społecznych w sprawie urządzenia gwiazdki dla żołnierzy KOP-u, strzegących granicy z Niemcami i Litwą na odcinku powiatu suwalskiego.

Uchwalono rozesłać listy ofiar do wszystkich instytucyj społecznych a także poszczególnych osób. Termin zwrotu list ustalono na 15 grudnia. Zorganizowania technicznego akcji podjęła się p. Helena Tyszkowa, zaś ks. dziekan Gumowski podjął się przeprowadzenia zbiórki na listy ofiar w podległych mu parafjach.

Ferment w armji litewskiej.

Onegdaj na odcinku granicznym Marcinkańce w rejonie wsi Gudele przekroczył granicę i został ujęty przez patrol K. O. P. niejaki Edward Adowicjus, który podał się za podoficera garnizonu olickiego. Zeznał on, iż na skutek wykrytego spisku wojskowego zmuszony był salwować się ucieczką wraz z kilku towarzyszami. Na pograniczu polsko-litewskiem zbiegowie zostali zatrzymani przez litewską straż graniczną i osadzeni w strażnicy, skąd Adowicjusowi udało się zbiec i szczęśliwie przedostać się na terytorjum polskie.

Zastrzelony podczas przekraczania granicy.

W dniu 2 b. m. na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie wsi Ukropowicze na odcinku wilejskim, został zastrzelony przez żołnierzy sowieckich niejaki Adam Daszkiewicz, który drogą nielegalną usiłował przedostać się do Polski, gdzie posiada krewnych.

Śmierć od wybuchu granatu.

Pozostałości po wojnie światowej, granaty, znajdywane jeszcze tu i ówdzie, są często powodem śmierci i okaleczeń nieostrożnych ludzi. W tych dniach mieszkańcy wsi Świniuch w pow. horochowskim, woj. lubelskiego, 20 l. Michał Koleniuk i 12 l. Archip Bondarczuk, znaleźli na łąkach granat. Manipulując nim spowodowali wybuch, który zabił Koleniuka na miejscu, a Bondarczuka tak poszarpał, że odwieziony do szpitala walczy ze śmiercią.

Zbrodnicze podpalenie.

We wsi Szyszele gminy podbrzeskiej wybuchł pożar, którego pastwą padły zabudowania Konstantego Jowelskiego.

Zachodzi podejrzenie, iż właściciel sam podpalił swe zabudowania w celu zyskania wysokiej asekuracji.

Tylko czytać, pisać i rachować.

Otrzymujemy następujący list:

W związku z artykułem p. J. P. Pisarza-Rymsza p. t. „Pokłosie" wydrukowanym w Nr. 275 „Słowa" 28-go listopada r. b. uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie w swem poczytnem piśmie „Kurjerze Wileńskim" listu otwartego do autora „Pokłosia".:

Szanowny Panie Autorze „Pokłosia"!

Przykro mi bardzo, że nie mam możności złożyć Panu osobiście gratulacji z powodu Jego artykułu, gdyż nie znam właściwego nazwiska Pana, ani też miejsca stałej Jego rezydencji. Postanowiłem więc tą drogą spełnić swój obowiązek obywatelski w stosunku do Pana, gdyż „Pokłosie" uważam za dzieło fenomenalne, które zapewne zdobędzie sobie znaczenie historyczne w dziedzinie ustroju i organizacji szkolnictwa powszechnego, a nawet i pedagogiki współczesnej. Czytając pański artykuł, niezmiernie się cieszyłem, że nareszcie Opatrzność dała nam człowieka, który potrafił w tak konkretny, rzeczowy, stanowczy, wprost genjalny sposób ująć najważniejsze zagadnienia związane ze szkolnictwem powszechnem.

Ba! Artykuł pański to nie jest li tylko krytyka współczesnego nauczycielstwa szkół powszechnych; zawiera on wiele głębokich myśli, mających podstawy konkretne, a traktujących o nastroju szkoły powszechnej, o organizacji władz szkolnych, o programach naukowych, a nawet o kwestjach natury czysto pedagogicznej. Któż np. może wątpić w słuszność wywodów Pana, dotyczących nauczyciela-wychowawcy? Jasna jest chyba i zrozumiała rzecz, że nauczyciel-wychowawca, chcąc spełnić dobrze swe szczytne posłannictwo, nie powinien nietylko swą strukturą wewnętrzną, ale i względem zewnętrznym różnić się od swego otoczenia na wsi, a już broń Boże przypominać pod jakimkolwiek względem europejczyka. Inaczej przecież nie potrafi się zbliżyć do ludu! Na ten temat napewno nikt z Panem dyskutować nie będzie, zresztą się nie odważy, a wywody pańskie dokonają conajmniej rewolucji w dotychczasowych poglądach pedagogicznych.

A dalej! Weźmy programy szkolne! Jestem więcej niż pewny, że nie wytrzymają one pańskiej rzeczowej i wyjątkowo trafnej krytyki. Wcale się temu dziwić nie należy! Pan w swym artykule zaznaczył, że wykonawcami tych programów są ludzie, którzy potrafią myśleć jedynie abstrakcyjnie. Ja dodam więcej. Dzisiejsze programy szkół powszechnych są nietylko wykonywane przez tych ludzi (nauczycieli), ale są rezultatem ich bezustannych dążeń do postępu, i dlatego są one, jak słusznie Pan zaznaczył, „na wyrost". Napewno nikt nie odważy się zakwestjonować słuszności pańskiego twierdzenia, że treść dzisiejszych programów szkół powszechnych jest niczem innem, tylko niepotrzebnym balastrem. Wszak jasną jest rzeczą, że cały materjał z rozmaitych dziedzin nauki, zawarty w dzisiejszych programach szkół powszechnych, posłuży jedynie do rozwoju umysłowego i duchowego dziecka, a to w stosunkach wiejskich jest niepotrzebne, wprost zbyteczne, a może i szkodliwe. Z radością naprawdę powitałem pański projekt programu szkoły powszechnej na wsi, których treść w sposób wprost genjalny ujął Pan w ramy trzech wyrazów: „czytać, pisać, rachować". Nawet myślałem więcej...

Znałem niegdyś chłopca, który po ukończeniu rosyjskiej szkoły ludowej umiał doskonale czytać, pisać i rachować, a nawet wypowiadać na pamięć przedługie utwory wierszowane. Gdy pewnego razu spotkałem go na łące podczas zwożenia siana i poprosiłem, by mi coś zadeklamował, chłopiec wstał, przybrał odpowiednią postawę i z powagą zaczął mówić: „Pachniet sienom nad ługami..." Chciałem się przekonać, czy rozumie i odczuwa to, co mówi, więc się zapytałem: a gdzie pachnie sianem? Odpowiedział: „W radnom słowie..." Było to, moim zdaniem, odpowiednie zupełnie logiczna i wyczerpująca. Poco chłopak wiejski ma wiedzieć o tem, że siano pachnie na jego własnej łące; wystarczy mu wiedzieć, że siano pachnie... w podręczniku...

Kończąc swe rozważania nad „Pokłosiem" jeszcze raz gratuluję autorowi i twierdzę, że Jego wywody przyczynią się do ustąpienia ze szkolnictwa wszystkich niepowołanych czy bez powołania, do gruntownej zmiany programów naukowych w myśl Jego pańskich życzeń, do gruntownej zmiany ustroju i organizacji szkolnictwa, do przewrotów w dziedzinie pojęć pedagogicznych i wreszcie do... nonsensu...

Z poważaniem
Piotr Dąbrowski
naucz. z pow. dziśnieńskiego.

PODBRODZIE

— **Na marginesie korespondencyj z Podbrodzia.** O m. Podbrodzie b. dużo pisano się już w „Kurjerze Wileńskim". Pisał o nim „włóczęga sienkiewiczowski", „mieszkaniec m. Podbrodzia" i t. p. W dotychczasowej korespondencji nie poruszono jednak kwestji, która ma cechy ujemne i które trzeba napewno usunąć. To też podając poniżej te kilka uwag pragnąłbym by one „zrobiły swoje". W Podbrodziu, o ludności pod względem wyznaniowym mieszanej, znajdują się 4 cmentarze, z których katolicki i żydowski są utrzymane w stanie możliwym, dwa zaś pozostałe: prawosławny i niemiecki — powojenny są w stanie opłakanym. Cmentarz prawosławny w czasach przedwojennych należał do sąsiedniego kościółka, który obecnie jest w posiadaniu ludności katolickiej. Cmentarz wspomniany jest bez żadnego ogrodzenia; mogiły są zapadłe, krzyże i pomniki poprzewracane i poroznoszone po sąsiednim lesie. Nikt obecnie o niego nie dba. W niełepszym też stanie znajduje się cmentarz niemiecki z czasów Wielkiej Wojny. Cmentarzyk ten, jak widać, był kiedyś bardzo starannie utrzymany; obecnie jednak z powodu zniszczonych kilku sztachet i stale otwartych drzwi jest on polem do popisu nierogacizny. Przykro patrzeć na taką „dbałość" „gospodarzy miasta"; wszak wystarczy przybić parę sztachet i drzwi zamknąć, a wówczas będą miały spokój prochy tych, których niegdyś nosiła ziemia Podbrodzka, lub los wojny zapędził w te strony.

Sądzę, że władze „municypalne" m. Podbrodzia postarają się o należytą opiekę nad dawnemi cmentarzami!

A teraz o innej sprawie: m. Podbrodzie urządza dość często obchody uroczyste, akademje i t. p. Obecnie tem łatwiej jest urządzać wszelkiego rodzaju uroczystości, czy zebrania, że jest dość dogodna i otworem stojąca sala — Związku Strzeleckiego. — Ostatnim obchodem, zresztą tak podobnym do wielu innych, była uroczystość ku uczczeniu 11 lecia niepodległości R. P. Lwią część uroczystości b. niefortunnie pomyślanej, wypełniło przeszło $1^1/_2$ godzinne przemówienie jednego z „ojców miasta" — dobrego zresztą skądinąd człowieka, ale niestety nieobdarzonego, ani talentem krasomówczym, ani też znajomością historji. To też ludność dość licznie zebrana na uroczystości nie tylko nie odniosła korzyści, ale wyszła zniechęcona i oburzona. Nie warto tu dużo opisywać obchodów i uroczystości urządzanych dotychczas w Podbrodziu. Społeczeństwo miejscowe, zwłaszcza inteligentniejsze, doskonale wie, że ta gałąź życia społecznego dużo pozostawia do życzenia. Wie również, że stan ten może się zmienić gdy wezmą się do współpracy ludzie inteligentniejsi wespół z ludźmi o „dobrej woli", ale niemającymi dostatecznych kwalifikacyj. — To też uważam, że miejscowej inteligencji rekrutującej się z urzędników, nauczycielstwa i wojskowości należałoby pomyśleć nad urządzanemi obchodami, a wówczas będą one inaczej wyglądać; przyniosą korzyść i dla obywateli — i dla ojczyzny.

Wartoby nad tem pomyśleć!

Obywatel.

LIDA

+ **Pierwsza Żeńska Straż Pożarna na terenie Województwa Nowogródzkiego.** Dnia 27 listopada naczelnik Straży Pożarnej Skrzybowskiej p. Malesza Mieczysław delegowany przez Okręgowy Związek Straży Pożarnych w Lidzie przeprowadził organizację Szkolnej Żeńskiej Straży Pożarnej składającej się z uczenic Zawodowej Szkoły w Iszczołnie pow. szczuczyńskiego.

Opiekunką Straży jest p. Marja Laskowiczówna [illegible] wszelki odruch [illegible], przez [illegible] na wysokości [illegible]

Naczelniczką Straży jest p. Stanisława Bernackówna nauczycielka wspomnianej szkoły. Zastępczynią naczelniczki jest p. Antonina [illegible], gospodynią zaś p. Marja Stankiewiczówna.

Jest to pierwsza żeńska Straż na terenie [illegible] w województwach zachodnich [illegible] sympatją [illegible] zawodach [illegible] od straży męskich.

Należy nadmienić, że w żeńskiej szkole Zawodowej w Iszczołnie istnieje od roku Hufiec Żeński Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, [illegible] p. Stanisława Bernackówna [illegible] 6-tygodniowe dla instruktorek P. W. i W. F. **As.**

NOWOGRÓDEK

+ **Z ruchu harcerskiego w Nowogródku.** Ruch harcerski datuje się w Nowogródku od dosyć dawna. Z kilku jednak zawiązanych kiedyś drużyn do dnia dzisiejszego przetrwała tylko Pierwsza Męska Drużyna Harcerska. [illegible] **Tol.**

KRONIKA

Czwartek 5 Grudnia	Dziś: Saby Op.
	Jutro: † Mikołaja A. W.
	Wschód słońca—g. 7 m. 20
	Zachód „ —g. 15 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 4 XII—1929 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 763
Temperatura średnia: + 6 C°
Opady w milimetrach: —
Wiatr: południowy.
Uwagi: pochmurno, mgła.
Minimum: + 3
Maximum: + 7
Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Kondolencja z powodu zgonu inspektora szkolnego ś. p. Chłopickiego.** Z powodu śmierci ś. p. Bronisława Chłopickiego inspektora szkolnego na powiat oszmiański kurator okręgu szkolnego wileńskiego p. Pogorzelski przesłał wdowie p. Halinie Chłopickiej pismo kondolencyjne.

ADMINISTRACYJNA

— **Ostatni termin rejestracji cudzoziemców upływa 15-go grudnia.** Wszystkie osoby, nieposiadające obywatelstwa polskiego, które przybyły do Polski przed 27 marca 1929 r. i, dotychczas nie rejestrowały się, oraz te, które przybyły po 27 marca b. r. i mieszkają już przeszło 3 miesiące, winne natychmiast dopełnić obowiązku rejestracji.

Należy zgłosić się z 2-ma fotografjami, dowodami osobistemi oraz wypełnioną kartą rejestracyjną. Ostateczny termin rejestracji upływa 15 grudnia r. b. i przedłużony więcej nie będzie.

— **Nowi obywatele.** W ciągu miesiąca ubiegłego na terenie miasta Wilna i kilku powiatów województwa wileńskiego wydano 67 nowych zaświadczeń obywatelstwa polskiego.

MIEJSKA

— **Z komisji finansowej.** We wtorek odbyło się w magistracie posiedzenie komisji finansowej, poświęcone przygotowaniu materjału na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej, które wyznaczone zostało na dzień 12 bieżącego mies.

— **Sprawa Ośrodka Zdrowia.** W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie miejskiej komisji sanitarnej poświęcone sprawie nabycia inwentarza dla przyszłego w Wilnie Ośrodka Zdrowia. Z wygłoszonego na tem posiedzeniu sprawozdania w sprawie przebiegu przeprowadzonych pertraktacyj z przedstawicielami fundacji Rockffelera wyjaśniło się, iż na zakup inwentarza sekcja zdrowia magistratu otrzymała już 48.500 zł. Brakującą sumę w kwocie 22.900 zł. pokryje magistrat.

Ośrodek zdrowia stanie u zbiegu ul. Kijowskiej i zaułka Kucharskiego. Roboty rozpoczęte zostaną w roku przyszłym.

— **Likwidacja przedwojennej pożyczki angielskiej.** W dniu wczorajszym w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie specjalnej komisji do likwidacji pożyczki angielskiej, zaciągniętej przez miasto w roku 1913.

Na posiedzeniu tem wyczerpująco zostały omówione warunki ostatecznej likwidacji tej pożyczki.

SPRAWY SZKOLNE

— **Ferje świąteczne w szkołach.** Na mocy uchwały Min. W. R. i O. P. ferje świąteczne w tym roku rozpoczną się w szkołach początkowych i średnich 21 grudnia i trwać będą do dnia 3 stycznia 1930 r. W uczelniach wyższych ferje będą trwały od 15 grudnia do 8 stycznia 1930 r.

— **Dyrekcja Państwowej Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej w Wilnie** podaje do wiadomości rodziców i opiekunów uczniów, że wywiadowcza niedziela została wyznaczona na dzień 8-go grudnia b. r. o godz. 12.30 w poł. Dyrekcja Szkoły prosi rodziców i opiekunów o najliczniejsze przybycie do Szkoły.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **„Czwartek Akademicki".** Clou „Tygodnia Akademika" stanowić będzie „Czwartek Akademicki", który odbędzie się dziś wieczorem w sali Śniadeckich U. S. B. Początek o godzinie 8-ej wiecz. Całkowity program wypełnia „Żywa Gazetka" mile upamiętniona wśród wileńskiego społeczeństwa przez swe częste wystąpienia. Na „Czwartek" ów redakcja „Żywej Gazetki" ma zaszczyt prosić o jak najliczniejsze przybycie. Osoby z poza uniwersytetu płacą 50 gr., akademicy wchodzą za okazaniem legitymacyj.

— **Zebranie naukowe Koła Historyków.** W piątek dnia 6 b. m. o godz. 5-tej po poł. w sali Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11) odbędzie się zebranie naukowe Koła Historyków słuchaczy U. S. B., poświęcone pamięci Jana Sobieskiego. Referaty wygłoszą: kol. E. Czuperówna: „Postać Jana Sobieskiego w świetle współczesnej historjografji" i kol. B. Zwolski: „Udział Jana Sobieskiego w odsieczy wiedeńskiej".

Z KASY CHORYCH

— **Rada Przyboczna w Kasie Chorych.** Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie przy miejscowej Kasie Chorych stworzona zostanie Rada Przyboczna, w której skład wejdą przedstawiciele związków zawodowych i związku pracodawców.

Rada Przyboczna będzie organem doradczym przy komisarzu Kasy Chorych m. Wilna

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Podziękowanie.** Zarząd Okręgowego Koła Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie składa tą drogą serdeczne podziękowanie Panu Leonardowi Siemaszce, właścicielowi Zakładu Fotograficznego w Wilnie za artystyczne wykonanie tableau i bezinteresowne ofiarowanie naszej Organizacji portretów wybitnych działaczy Państwowych.

— **Tydzień Opieki Polskiej nad Rodakami na obczyźnie.** Staraniem wileńskiego oddziału Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" odbędzie się pod protektoratem p. wojewody Raczkiewicza na terenie województwa wileńskiego „Tydzień Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie" w terminie od 9 do 15 grudnia r. b. włącznie. Program tygodnia obejmuje zbiórkę uliczną, zbieranie ofiar na listy składkowe, odczyty propagandowe i t. p.

Zebranie organizacyjne komitetu tygodnia odbędzie się dnia 5 grudnia r. b. o godz. 18-ej w dużej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Rabin Grodzieński sprzeciwia się sprzedaży uczelni żydowskiej w Jeszubot.** W Montreux (Szwajcarja) znajduje się wyższa uczelnia talmudyczna (Jeszubot), do której uczęszcza przeszło 100 młodocianych Żydów z różnych zakątków świata. Uczelnia ta zajmuje całą willę.

Przed kilkoma dniami wileński rabin Grodzieński otrzymał od kierownictwa uczelni list, w którym donoszą mu, że willę tę chce odkupić eks-król Afganistanu Amanullah. Uczelni grozi przeto niebezpieczeństwo eksmisji. Z tego powodu kierownictwo uczelni prosi rabina Grodzieńskiego, by swoim autorytetem starał się wpłynąć na właściciela willi, by jej nie sprzedawał.

Jak wiadomo, rabin Grodzieński jest najwybitniejszym autorytetem talmudycznym doby obecnej i jako prezes „Wszechświatowej Rady Mędrców dla Żydowskich Spraw Religijnych" o wszystkich ważniejszych sprawach, dotyczących uczelni religijnych na całym świecie jest poinformowany.

Według otrzymanych przez nas informacyj, rabin Grodzieński napisał wczoraj kilka listów do niektórych wpływowych rabinów angielskich i amerykańskich oraz do kilku szwajcarskich i francuskich finansistów z prośbą by przeszkodzili tej tranzakcji.

RÓŻNE

— **Sala Domu Katolickiego przy kościele św. Jana.** Sekcja Kulturalno-Oświatowa S. M. P. Rzemieślniczej im. św. Kazimierza, urządza w dniu 8-go grudnia r. b. „Wieczór Unijny" na program którego złoży się: 1). Referat „Unja w przeszłości, a dzisiaj" wyp. ks. dr. St. Glakowski, absolwent Papieskiego Instytutu Wschodniego w Rzymie. 2). Obraz dramatyczny w 3 aktach: „Za unitów" z czasów prześladowania unitów przez rząd moskiewski.

W czasie antraktów przygrywać będzie orkiestra mandolinistów. Początek o godzinie 19-ej.

ZABAWY

— **„Powódź róż".** Wobec wielkiego zainteresowania, jakie obudziła poprzednia wzmianka o balu Kostjumowo - Maskowym Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna" i na liczne zapytania listowne i telefoniczne, Zarząd wymienionego Stowarzyszenia, za naszem pośrednictwem, komunikuje, że bal odbędzie się dnia 4-go stycznia 1930 r. w Salonach Kasyna Garnizonowego.

Jak udało nam się poinformować, całe Kasyno zamieni się w czarowny ogród różany, a wnioskując z projektów organizatorów balu — będzie to wieczór pełen niespodzianek, wieczór — który jedynie za cenę biletu wstępu przeniesie nas w krainę baśni, pozwoli zapomnieć o troskach codziennych.

Warto, aby nasze piękne Panie już teraz pomyślały o odpowiednich kostjumach. Najpiękniejszy kostjum czeka pomysłowa nagroda.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś w dalszym ciągu ciesząca się niebywałem powodzeniem baśń fantastyczna W. Szekspira „Sen nocy letniej" z przepiękną muzyką Mendelsohna. Całość ujęta w 5 barwnych obrazów scenicznych w wykonaniu wybitniejszych sił dramatycznych, baletu oraz orkiestry — tworzy widowisko nad wyraz malownicze i pociągające.

— **Występy Wandy Siemaszkowej.** Znakomita artystka Wanda Siemaszkowa, która święciła wielkie tryumfy artystyczne w kraju i zagranicą, wystąpi wkrótce na scenie teatru na Pohulance w zaczerpniętej z życia żydowskiego sztuce Gordina „Mirla Efros". W sztuce tej W. Siemaszkowa pozostawia niezatarte wrażenie.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Lekka komedja Verneuilla „Fotel 47" wypełni repertuar dni najbliższych. Sztuka posiada bezbrzeżny humor, żywą akcję oraz nadzwyczaj zabawne sytuacje i powikłania.

W przygotowaniu „Mysz kościelna" Fodora.

— **Poranek symfoniczny w Teatrze „Lutnia".** Kolejny koncert-poranek symfoniczny odbędzie się w niedzielę 8 grudnia o godz. 12 w południe w Teatrze Miejskim „Lutnia". Program poświęcony twórczości popularnego kompozytora norweskiego, Edwarda Griega. Program zapowiada: „Peer Gynt", „Tańce symfoniczne", „Melodje norweskie", pieśni z fortepianem i orkiestrą w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Adama Wyleżyńskiego. Jako solistka wystąpi znana i ceniona pieśniarka Zofja Bortkiewicz-Wyleżyńska. Akompanjament J. Kropiwnicki. Słowo wstępne wygłosi prof. M. Józefowicz. Bilety w cenie od 50 gr. zawczasu do nabycia w kasie teatru „Lutnia" od godz. 11—9 wiecz.

RADJO

CZWARTEK, dnia 5 grudnia 1929 r.

11.55: Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert dla młodzieży. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwiłka litewska. 16.00: Komunikat L. O. P. P. 16.15: Gramofon. 17.00: Nieco poezji. 17.15: „Wśród książek" i koncert. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: Przegląd filmowy 19.35: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Hygjena oczu" odczyt wygłosi docent U. S. B. Jan Abramowicz. 20.30: 84-a Środa Literacka (transmisja z siedziby Zw. Literatów) Przyjęcie wycieczki z Łotwy pod przewodnictwem min. dr. Bilmansa i konsula M. Świerzbińskiego. W programie powitanie, pogadanki i muzyka łotewska. 22.15: Feljeton i komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 6 grudnia 1929 r.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwiłka litewska. 16.00: „W czem rodzice grzeszą wobec dzieci" — pogadankę wygłosi dyr. Ludwik Szwejkowski. 17.00: Audycja dla dzieci „Zaczarowane pantofelki" pióra Haliny Hohendlingerówny, wyk. Z. D. R. Wil. 17.25: Kurs fotografji — pogadanka 5. Wywoływanie i utrwalanie płyty. 17.45: Koncert. 18.45: Audycja wesoła — „Och! Ach!" djalog radjofoniczny opracowała Zula Minkiewiczówna w wyk. Z. D. R. Wil. 19.15: „Skrzynka pocztowa N-r. 92". 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Koncert symfoniczny, feljeton i komunikaty. 23.00: Gramofon.

KINA I FILMY

„SZLAKIEM HAŃBY"
(„Helios")

Znów produkt handlowy. Niekoniecznie dlatego, że tematem filmu jest handel „żywym towarem" choć i to jest „przynęta" nie do pogardzenia, ale że niema w nim żadnej idei artystycznej, że najważniejszą przewodnią ideą — jest tu idea — kasowości. Dla tego zasadniczego celu zaangażowano tak popularną, choć zupełnie do danej postaci się nie nadającą, artystkę (czarującą zresztą gdzie indziej, np. w „Świcie, dniu i nocy"), nie inna też myśl (tu wprawdzie nie mamy absolutnie żadnych zastrzeżeń) kierowała zapewne „realizatorami" gdy wybierali p. Samborskiego (to im się mimowoli świetnie się udało), te same „kasowe" intencje (a może nieudolność), sprawiły, że niektóre momenty trochę „przepieprzono". Cała robota jest najpospoliciej banalna, nigdzie, ani w scenarjuszu, ani w reżyserji nie znać lwiego pazura artysty. Ach — jakże wiele jeszcze muszą się nauczyć nasi reżyserzy. Tam, „na szerokim świecie", wszystko wali jak wściekłe naprzód. Tworzone nowe wynalazki, stają się podstawami nowych gałęzi kinematografji, a tu ci panowie nie zdążyli jeszcze opanować jednej, najpierwszej. Kiedy to zrobią? Gdy obcy film dźwiękowy zajmie im wszystkie ważniejsze kina w kraju? Koło dwóch setek filmów polskich już, po wojnie przeszło na ekrany, a nasi reżyserzy jeszcze się niczego nie nauczyli. Umieją parę starych, dawno już wyaranżerowanych tricków, stosują je aż do znudzenia i nic więcej. Są coraz lepsze zdjęcia, ale to nie ich zasługa przecież. Natomiast który z obcych reżyserów dałby taką chłopkę, wyrobnicę (w pocie czoła na chłodzie czy upale, pracującą), z takiem ślicznem, białem liczkiem i delikatnemi rączkami i tak strojną, jak p. Malicka. Trochę charakteryzacji, a już zmieniłoby się to na lepsze. Drobiazg, — a wstyd, że go nie zrobiono. O ileż charakterystyczniejszy był p. Wojdan, bardzo prawdziwy i szczery (poznaliśmy w nim z przyjemnością jednego z dawnych redutowców). To talent niepośledni, któremu wróżymy piękną przyszłość w tej dziedzinie. Wogóle poza zupełnie nieodpowiednio obsadzoną p. Malicką, reszta postaci z kapitalnym p. S a m b o r s k i m na czele (kto wie, czy go nam nie porwie zagranica), który od czasu „Przedwiośnia" kolosalnie się wzniósł i tyleż nauczył w filmie — jest naogół (drobne wyjątki) najzupełniej poprawna. O Kobuszu i Walterze nie potrzebujemy się nadto rozwodzić, to już artyści filmowi „całą gębą". Doskonały jest również dotychczas nieznany nam na filmie, p. Chmielewski; szkoda że w tak obrzydliwym, przenaturalizowanym epizodzie. Ten przeszarżowany naturalizm to, notabene, wada większości naszych filmów. Jest to stadjum, z którego reżyserja prawdziwie artystyczna, zagranicą już bardzo dawno wyszła (jeżeli tam była). A u nas ciągle się w takich nieopisanie wstrętnych jak w omawianym właśnie filmie — śmierć Frani, czy poprzednie momenty w lupanarze, grzebią z perewersyjną jakąś przyjemnością, nasi „realizatorzy" rozmazując te okropieństwa po całych setkach metrów filmu. To było w „Mogile nieznanego żołnierza", „Z dnia na dzień" i innych. Wracamy jednak jeszcze do wykonawców. Nowa również jest dla nas, wdzięczna p. Batycka, p. Owron, art. odtwarzająca dyrektorkę „szkoły tańca" i szereg innych w epizodycznych postaciach. Przeważnie są to dużo obiecujące zdolności, a nawet niekiedy — talenty. Nieraz zresztą już zaznaczaliśmy, że materjał ludzki mamy pierwszorzędny, brak nam tylko reżyserów i — pieniędzy, względnie zaufania kapitalistów krajowych do tej dziedziny.

Dużoby można o tym filmie pisać. Przy całym swoim „kasowym" charakterze ma sporo momentów ciekawych, są to jednak, przeważnie walory poboczne (świetne wesele żydowskie, zdjęcia zabytków Kazimierza), nic istotnego, żadnego szczerego artyzmu, par excellence filmowego (chodzi nam o scenarjusz i reżyserję). Szkół nam trzeba nie dla aktorów, lecz dla reżyserów filmowych. Niech jadą zagranicę uczyć się u obcych mistrzów, takich jak: Murnau, von Sternberg, Cecil de Mill, Gance, Fejos i ze zdobytą tam wiedzą wracają do kraju. **(sk.)**

SPORT

REORGANIZACJA WOJEWÓDZKICH I POWIATOWYCH KOMITETÓW W. F. I P. W.

Urząd wojewódzki w Wilnie otrzymał okólnik M-stwa Spraw Wewnętrznych, dotyczący reorganizacji wojewódzkich i powiatowych komitetów W. F. i P. W. W obszernem tem piśmie pan minister Składkowski zamieścił cały szereg szczegółowych zarządzeń, podkreślając, że zarządzeniami i wyjaśnieniami swemi pragnie pobudzić komitety do żywszej działalności, a zarazem chce ujednostajnić i usprawnić ich pracę.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI WIOŚLARSK. AKAD. ZW. SPORT.

Dziewiątego grudnia w Sekretarjacie A. Z. S. ul. św. Jańska 10, odbędzie się walne zebranie sekcji wioślarskiejj A. Z. S. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania, 3) sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji sportowej, 4) wybory nowych władz sekcji, 5) wolne wnioski.

Zarząd sekcji uprasza wszystkich swych członków o konieczne przybycie na zebranie wszystkich zaś tych, którzy interesują się wioślarstwem wśród akademików uprasza również o przybycie.

Zebranie rozpocznie się o godzinie 19.30 w pierwszym terminie, a o 20 godzinie w drugim terminie.

Zamiast wieńca na grób ś. p. por. Staszaka.

Personel P. K. U. Wilno—Powiat zebraną w drodze dobrowolnych składek sumę 48 zł. 50 gr. zamiast wianka na grób ś. p. por. Staszaka z P. K. U. Wilno—Miasto, przekazał powyższą kwotę w dniu 2 grudnia r. b. na konto czekowe Nr. 5.622 Polskiemu Towarzystwu Opieki nad Sierotami po Poległych Wojskowych i Dziećmi Inwalidów Warszawa.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Kradzieże.** W dniu 3 b. m. Felman Elji (Dominikańska 19) z jego sklepu przy ulicy Zawalnej 60 skradziono skór na ogólną sumę 4.960 zł.

W dniu 3 b. m. Świrska Banana (Kolejowa 9) zameldowała policji o kradzieży różnej garderoby z jej mieszkania, na sumę 3.000 zł. Sprawcy przedostali się po rynnie na balkon, a następnie przez wybrane okno do mieszkania. Dochodzenie w toku.

— Janus Helenie, Giedyminowska 30 skradziono różnej garderoby na sumę 400 zł.

— **Przechodzeń pod autobusem.** W dniu 3 b. m. autobus 14.329 najechał na ulicy Bazyljańskiej na Kroszkina Hirsza (Stefańska 13), który przy zderzeniu zwichnął lewą rękę.

— **Wypadki na dobę.** Od dnia 3 b. m. g. 9, do dnia 4 b. m. godzina 9, zanotowano różnych wypadków 77 — w tem: kradzieży 9, opilstwa 18, przekroczeń administracyjnych 42.

PHILIP MACDONALD. 15)

ZEMSTA DETEGTYWA.

(„THE WHITE CROW“).

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Szybki błysk białych zębów rozjaśnił na chwilę twarde linje twarzy Dufresne'a.

— To nie było takie przygnębienie, jak pan myśli — odpowiedział. A przynajmniej ja nie miałem tego wrażenia. W przeciwnym razie nawetbym o tem nie wspomniał.

— Więc pan mówi — napierał się Boyd — że mu to jednak przeszło?

— Tak. W południe był już taki, jak zwykle. Muszę tylko zaznaczyć, że w tym jego nastroju nie było nic nadzwyczajnego, nic anormalnego. I jeżeli o tem wogóle mówię, to tylko dlatego, że panowie domagają się drobiazgowych odpowiedzi.

— Tak. Rozumiemy pana. — Lucas spojrzał na Boyda. — Czy to wszystko, superintendencie? Tak?

Przeniósł wzrok na Antoniego, który rzekł:

— Jeszcze jeden szczegół. Może nam pan będzie łaskaw powiedzieć, panie Dufresne, jakie stosunki panowały między personelem biurowym sir Alberta? Nie było żadnych zawiści żadnych antypatyj? Wszyscy się lubili?

— Praca — odpowiedział sekretarz — szła sprawnie i szybko. Mechanizm biurowy działał bez zarzutu. Gdyby stosunki, o jakich pan wspomina, były — eee — naprężone, nie mogłoby być o tem mowy.

— Czy możemy stad wyprowadzić wniosek — Antoni przemawiał o tyle uprzejmie, o ile Boyd urzędowo, czy możemy stąd wyprowadzić wniosek, że pan lubił swoich podkomendnych, a oni pana i nawzajem jedni drugich? Dalej, że pan był osobiście dobrze z Lines-Bowerem i że... szef był popularny wśród pracowników, a przynajmniej nie nielubiany?

— Może pan — odparł Dufresne.

Antoni dał znak głową Lucasowi. Komisarz rzekł:

— Dobrze, dziękuję panu, panie Dufresne.

Sekretarz wstał i wyszedł, pozostawiając po sobie wrażenie przysadzistej siły i ogromnego opanowania.

— Nie podobasz mi się, bratku— zauważył Lucas, gdy drzwi się zamknęły. — Dr Fell... Co, Gethryn?

Antoni zadumał się głęboko.

— Nie. Nie zgadzam się z tobą. Chociaż nie powiem, żeby mi przypadł do serca. Ale tego człowieka nie da się podciągnąć pod szablon. Jego trzeba określić...

— Jak?

— Jaaak? — Antoni ściągnął brwi — nie rozumiem Dufresne'a, a nie rozumieć jest dla mnie torturą. Muszę się z nim jeszcze raz zobaczyć. Może nawet nie raz. Nie dziwiłbym się...

Lucas spojrzał na zegarek i wydał okrzyk przerażenia.

Boyd uśmiechnął się uprzejmie.

— Tak, panie komisarzu. Za kwadrans pierwsza.

Komisarz zaklął.

— Pół dnia djabli wzięli i cóżeśmy zbudowali? Czy posunęliśmy się choćby o krok? Tyle wiemy, co na początku. Psiakrew.

— Lucas — rzekł Antoni, wstając z krzesła — nie powinieneś tracić głowy.

W odpowiedzi padła pewna ilość djabłów i pytanie, jakiem prawem Antoni pozwala sobie na takie głupie uwagi.

Detektyw uśmiechnął się szeroko.

— Uspokój się, mój drogi. Niema się znowu czem tak bardzo przejmować.

Lucas rzucił mu piorunujące spojrzenie i nagle zaczął przepraszać.

— Rzeczywiście, masz rację, straciłem głowę — rzekł. — Ale na ciebie nie spadła taka odpowiedzialność, jak na mnie i żaden zwierzchnik nie zmył ci od rana głowy. Rząd domaga się szybkiego załatwienia tej sprawy. Szybkiego załatwienia. Wielki Boże

— To tak rzeczy stoją? — Antoni przybrał pozę współczucia i namysłu. Ciekaw jestem dlaczego rząd... Nie rozumiem.

— Nie pytaj mnie — Lucasa ogarnęło rozgoryczenie. — Jestem tylko cywilnym urzędnikiem. Szef mówił, że przysłano do niego z ministerjum jeszcze przed dziesiątą.

— Tak! — Antoni zaciął usta. — Czas pomyśleć o lunchu.

— Klub? — zapytał Lukas.

— Nie. Lepiej nie. Nie jestem nietowarzyski, ale zebrało mi się na samotność.

— Dobrze... słuchaj, Gethryn. — Komisarz mówił z przejęciem. — Nie opuścisz nas chyba teraz, w takiej chwili, powiedz?

Antoni uśmiechnął się mimowoli.

— Chyba, że mnie wyrzucicie. — Skinął głową Boydowi i ruszył ku drzwiom. Trzymając rękę na klamce, uśmiechnął się i rzekł z namysłem:

— Dziwny dzień przeżył wczoraj zamordowany...

— Hę? — Lucas nastawił uszu.— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Sądzę ze złożonych zeznań — ciągnął detektyw. — Z potrójnych zeznań. — Otworzył drzwi. — Tak. — Zwróciłeś uwagę na zmianę nastrojów. Był podniecony. Był przygnębiony. Był jak zwykle... No, dowidzenia. Zobaczymy się później.

Drzwi zamknęły się z hałasem.

CZĘŚĆ II.

ZA KULISAMI.

I.

BIBLJOTEKA SZCZĘŚCIARZY.

Antoni spożył samotnie południowy posiłek u siebie w domu na cichej i miłej Knightsbridge niedaleko Stukeley Gardens. Załatwił się z tem w ciągu dwudziestu minut, poczem udał się do swego gabinetu na górę, gdzie wypalił cygaro i wypił kawę. Następne dwadzieścia minut zajęło mu napisanie listu do żony (z wyjątkiem jednego ustępu), najzupełniej poufnego. Ustęp ten brzmiał jak następuje:

„Zamordowano tu znanego potentata finansowego. Biedny on, ale pewnie sobie na to zasłużył. Zbrodnia ma wszelkie cechy uzwierzęcenia i jej wykonawca wart jest co najmniej takiego samego losu. Dowiedziałem się o wszystkiem dziś z rana przez tlefon, od Lucasa, który zażądał, żebym przyszedł i podjął się roboty. Czy poszedłem. Pofrunąłem. Jak dotąd sprawa przedstawia się nader intrygująco. Ale tym razem wyprzysięgam się i żony i rozgłosu. Pierwsze posiadam w wysoce zadawalającym stopniu, drugiego mam po uszy. Po południu idę odwiedzić chłopca biurowego, chorego na zapalenie migdałów. Albo może nie.

Zapieczętowawszy list, poszedł do telefonu i kazał się połączyć z Westminsterem 5000. Ostry głos warknął niecierpliwie:

— Brytyjsko - Międzynarodowe Towarzystwo Handlowe.

— Chciałbym się dowiedzieć — rzekł Antoni — adresu jednego z pracowników.

— Zaraz. Wydział informacyjny. Przełączam. Holdon!

Rozległo się dzwonienie, głośna wrzawa i męski głos:

— Wydział Informacyjny.

Antoni sypnął potokiem rozwlekłej gadaniny. Powiedział, że się nazywa Horacy Venablas, że mu przykro „fatygować szanownego pana“, ale że jest w kłopocie i spodziewa się; że Wydział Informacyjny wybawi go z tego kłopotu i udzieli pewnych wyjaśnień. Zależy mu bardzo na nawiązaniu kontaktu z młodym krewniakiem synem młodszej siostry. Chłopiec nazywa się Lennet. Nie chciałby nachodzić go w biurze w godzinach pracy. Możeby zatem Wydział Informacyjny...

Wydział Informacyjny, nie mogąc dłużej wytrzymać tej kanonady słów, rzekł nagle, że jeżeli pan Venables życzy sobie prywatnego adresu Lenneta, to niech chwilkę poczeka. Nastąpiła krótka przerwa, poczem ten sam głos wygłosił żądany adres: 41, Acacia Grove, Camcerwell, S. E. z dodatkiem, że z reguły nie udziela się prywatnych adresów pracowników, ale że panu Venablesowi, jako krewnemu... Dowidzenia. Dziękczynne wylewy pana Venablesa uległy nagłemu zahamowaniu, gdyż Wydział Informacyjny przerwał połączenie.

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.